



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

Nr 2 (154)

LUTY – WIELKI POST 2016

Dobrowolna ofiara

ROK MIŁOSIERDZIA

Radosne powitanie

Z największą radością i głęboką wdzięcznością w sercu, witamy naszego Ojca Duchownego – ks. prof. dr hab. Czesława Parzyszka SAC.

J.E. Kardynał Kazimierz Nycz, dekretem z dnia 22 grudnia 2015 r., działając w porozumieniu z Księdzem Prowincjałem Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, ustanowił Księdza Czesława Ojcem Duchownym Ruchu i Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin.

Księdza Czesława nie trzeba w Rodzinie Rodzin przedstawiać. Znamy go jako najbliższego przyjaciela śp. ks. Feliksa Folejewskiego. Ks. Czesław był częstym gościem na rozmaitych uroczystościach, które świętował wraz z Rodziną Rodzin. Znamy jego promienny uśmiech i zatroskanie o naszą wspólnotę.

Jesteśmy wdzięczni Księdzu Czesławowi, że pomimo bardzo licznych innych obowiązków i zaplanowanych już wcześniej zajęć, nie odmówił naszej prośbie i podjął się misji duszpasterzowania Rodzinie Rodzin.

Jest znamienne, że funkcję Ojca Duchownego, po przejściu do Domu Ojca ks. Feliksa, przejął jego najbliższy przyjaciel, a dekret ks. Kardynała został wydany dokładnie w trzy miesiące od daty tego przejścia z życia do Życia.

Za otwarte dla nas serce, za zrozumienie naszych potrzeb, chcemy z całego serca podziękować. Liczymy na silne wsparcie duszpasterskie. Ze swej strony obiecujemy także otwarte serca i gorącą modlitwę, aby Jasnogórska Królowa Polski, patronka Rodziny Rodzin, czuwała nad naszym nowym Ojcem Duchownym i wspierała wszelkie jego dobre zamiary.

Przysłowie mówi, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Taką biedą była dla nas śmierć śp. ks. Feliksa. W tej naszej biedzie, Ks. Czesław okazał się prawdziwym przyjacielem, nie tylko ks. Feliksa, ale także przyjacielem Rodziny Rodzin.

Deo Gratias!



Rodzina Rodzin

W numerze przeczytasz:	Formacja	8		
List o Relacji Końcowej Synodu			Droga Krzyżowa RR	
ks. Cz. Parzyszek SAC	3	Jeśli Bóg z nami...	z Jasnej Góry	14
		diakon J. Ogrodzki	12	
Popiół potrzebny do życia			Kalendarium	19
ks. Z. Kapłański	5	Ogłoszenia	20	



KAZIMIERZ KARDYNAŁ NYCZ
METROPOLITA WARSZAWSKI

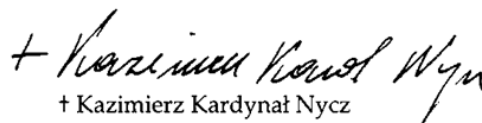
Warszawa, 22 grudnia 2015 r.


Nr 3944/A/2015

DEKRET

Mając na względzie przedłożoną prośbę Zarządu oraz w celu zapewnienia właściwej opieki duszpasterskiej dla Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin oraz Ruchu Rodzina Rodzin, niniejszym, na podstawie § 27 ust. 2 Statutu tego Stowarzyszenia, działając także w porozumieniu z Księdzem Prowincjałem Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, ustanawiam **Przewielebnemu Księdza prof. dra hab. Czesława Parzyszka SAC** Ojcem Duchownym Ruchu i Stowarzyszenia.

Uczestników Ruchu i Członków Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin oraz Wielebnego Księdza Profesora polecam opiece Świętej Rodziny z Nazaretu i z serca błogosławię


+ Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski


Ks. dr Janusz Bodzon
Kancierz Kurii



Uroczyste wręczenie Dekretu ks. prof. Czesławowi Parzyszkowi nastąpiło w Święto Świętej Rodziny – Święto Patronalne Rodziny Rodzin. Dekret wręczył ks. bp. Michał Janocha, który przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię. Po Mszy św. wszyscy uczestniczyli w Jasełkach i dorocznym Opatku Rodziny Rodzin.



Jezu, ufam Tobie!

Droga Rodzina Rodzin,

Śledząc prace Synodu, zadawałem sobie pytanie: co będzie oznaczało dla Kościoła zakończenie tego Synodu poświęconego rodzinie? Jak powiedział papież Franciszek w Relacji Końcowej Synodu Biskupów, śledząc prace Synodu, zadawałem sobie pytanie: co będzie oznaczało dla Kościoła zakończenie tego Synodu poświęconego rodzinie? Jak powiedział papież Franciszek:

* Z pewnością nie znaczy ono, że wyczerpano wszystkie tematy dotyczące rodziny, ale że **usiłowano oświetlić je światłem Ewangelii, tradycji i dwutysiącletniej historii Kościoła**, wprowadzając w nie radość nadziei, bez popadania w łatwe powtórzenie tego, co jest bezdyskusyjne albo zostało już powiedziane...

* Z pewnością **nie oznacza, że znaleziono wyczerpujące rozwiązania wszystkich trudności i wątpliwości**, które są wyzwaniem i zagrożeniem dla rodziny, ale że wystawiono te trudności i wątpliwości na światło Wiary, że uważnie się im przyjrzano i skonfrontowano się z nimi bez lęku i bez chowania głowy w piasek.

* Znaczący to, że **zachęcono wszystkich do zrozumienia wagi instytucji rodziny i Małżeństwa** między mężczyzną i kobietą, zbudowanego na jedności i nierozzerwalności, i do docenienia jej jako fundamentu społeczeństwa i życia ludzkiego.

* Znaczący, że **wysłuchano i pozwolono wysłuchać głosy rodzin i pasterzy Kościoła**, którzy przybyli do Rzymu dźwigając na swych ramionach brzemiona i nadzieje, bogactwa i wyzwania rodzin z każdej części świata.

* Znaczący to, że **dano dowód żywotności Kościoła katolickiego**, który nie boi się potrząsnąć uśmierzonymi sumieniami albo pobrudzić sobie ręce, żywo i szczerze dyskutując o rodzinie.

* Znaczący, że **usiłowano przyjrzeć się i odczytać dzisiejszą rzeczywistość** – więcej: rzeczywistości – oczyma Boga, aby rozpałić i oświetlić ogniem wiary serca ludzi, w historycznym momencie zniechęcenia i kryzysu socjalnego, ekonomicznego, moralnego i dominującego negatywizmu.

* Znaczący, że **świadczono wobec wszystkich, że Ewangelia pozostaje dla Kościoła żywym źródłem wiecznej nowości**, przeciw każdemu, kto chce ją „zdoktrynizować” w martwe kamienie do rzucania w innych.

* Oznacza również, że **obnażono zamknięte serca, które często ukrywają się nawet za nauczaniem kościoła**, albo za dobrymi intencjami, aby

zasiąść na katedrze Mojżesza i sądzić, czasami z poczuciem wyższości i z powierzchownością, trudne przypadki i rodziny zranione.

* Znaczący, że **stwierdzono, że Kościół jest Kościołem ubogich w duchu i grzeszników poszukujących przebaczenia**, a nie tylko sprawiedliwych i świętych, więcej: sprawiedliwych i świętych, kiedy czują się ubogimi i grzesznikami.

* Znaczący, że **usiłowano otworzyć horyzonty dla przewyciężenia każdej hermeneutyki konspiracyjnej** czy zamkniętej wizji, aby bronić i szerzyć wolność dzieci Bożych, aby przekazywać piękno chrześcijańskiej Nowiny, czasami pokrytej rdzą archaicznego języka albo po prostu niezrozumiałej.

* Na drodze tego Synodu **różne opinie, które zostały w sposób wolny wyrażone** – a niestety czasami metodami nie całkiem życzliwymi – z pewnością ubogaciły i ożywiły dialog, dając żywy obraz Kościoła, który nie posługuje się „spreparowanymi formularzami”, ale czerpie z niewyczerpanego źródła swej wiary żywą wodę, by napoić wysuszone serca 1.

W rzeczywistości **kultury bardzo różnią się między sobą i każde generalne pryncypium potrzebuje inkulturacji**, jeśli ma być zachowane i wprowadzone w życie. Synod z 1985 roku, który celebrował 20-lecie zakończenia Soboru Watykańskiego II, mówił o inkulturacji jako o «wewnętrznej transformacji autentycznych wartości kulturowych przez integrację z chrześcijaństwem i wewnętrznym zakorzenieniu chrześcijaństwa w różnorodnych kulturach ludzkich». Inkulturacja nie osłabia prawdziwych wartości, ale pokazuje ich prawdziwą siłę i ich autentyczność, gdyż dostosowują się one nie zmieniając się, co więcej, w sposób pokojowy i stopniowo przemieniają różne kultury.

Widzieliśmy, również **poprzez bogactwo naszej różnorodności, że wyzwanie, jakie stoi przed nami, jest wciąż to samo: głosić Ewangelię współczesnemu człowiekowi, broniąc rodziny przed wszystkimi ideologicznymi i indywidualistycznymi atakami.**

I, nie popadając nigdy w niebezpieczeństwo relatywizmu albo demonizując innych, usiłowaliśmy w pełni i odważnie przyjąć dobroć i miłosierdzie Boga, które przekracza nasze ludzkie kalkulacje i nie pragnie niczego innego, jak tego, aby «WSZYSCY LUDZIE ZOSTALI ZBAWIENI» (1 Tm 2,4), **aby wprowadzić i żyć tym Synodem w kontekście Nadzwyczajnego Roku**

Miłosierdzia, do przeżywania którego Kościół jest wezwany.

Drodzy siostry i bracia Rodziny Rodzin,

doświadczenie Synodu pozwoliło nam lepiej zrozumieć, że prawdziwymi obrońcami doktryny nie są ci, którzy bronią litery, ale ducha; nie idei, ale człowieka; nie formuł, ale darmowości miłości Boga i jego wybaczenia. To w żaden sposób nie oznacza obniżenia ważności formuł, prawa i przykazań Bożych, ale wyniesienie wielkości prawdziwego Boga, który nie odnosi się do nas według naszych zasług, ani według naszych czynów, ale wyłącznie według nieskończonej szczodrości swego Miłosierdzia (por. Rz 3, 21-30; Ps 129; Łk 11, 47-54). To oznacza pokonywanie nieustannej pokusy starszego brata (por. Łk 15,25-32) i zazdrosnych robotników (por. Mt 20, 1-16). Co więcej, znaczy dowartościowanie prawa i przykazania stworzonego dla człowieka, a nie na odwrót (por. Mk 2, 27).

W tym sensie **konieczna skrucza, czyny i wysiłki ludzkie nabierają głębszego sensu**, nie jako cena niemożliwego do nabycia Zbawienia, którego Chrystus darmo dokonał na krzyżu, ale jako odpowiedź dana Temu, który pierwszy nas umiłował i zbawił nas za cenę swojej niewinnej krwi, podczas gdy byliśmy jeszcze grzesznikami (por. Rz 5,6). **Pierwszym obowiązkiem Kościoła nie jest szafować wyroki skazujące czy anatemy, ale głosić miłosierdzie Boga**, wzywać do nawrócenia i prowadzić wszystkich ludzi do zabawienia Pańskiego (por. J 12, 44-50).

Błogosławiony Paweł VI, we wspianych słowach, mówił: «Możemy zatem myśleć, że każdy nasz grzech albo ucieczka od Boga rozpala w Nim ogień jeszcze większej miłości, pragnienie, by nas odzyskać i na nowo wprowadzić w swój zbawczy plan (...). Bóg, w Chrystusie, objawia się jako nieskończenie dobry (...). Bóg jest dobry. I nie tylko w sobie samym; Bóg jest – mówimy to płacząc – dobry dla nas. On nas kocha, szuka, myśli o nas, zna, inspiruje i oczekuje: On będzie – jeśli tak można powiedzieć – szczęśliwy w dniu, w którym my odwrócimy się i powiemy: Panie, w Twojej dobroci, przebacz mi. Tak zatem nasza skrucza staje się radością Boga».

Również św. Jan Paweł II głosił, że «Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i

głosi miłosierdzie (...) i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych źródeł miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem».

Także **Papież Benedykt XVI powiedział:** «**Miłosierdzie w rzeczywistości jest żywotnym centrum przesłania ewangelicznego, jest samym imieniem Boga (...).** Wszystko, co Kościół mówi i robi, wyraża miłosierdzie, jakie Bóg żywi dla człowieka. Kiedy Kościół musi przywołać zapomnianą prawdę albo zdradzone dobro, robi to zawsze powodowany miłosierną miłością, aby ludzie mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10)».

W tym świetle i dzięki temu czasowi łaski, który Kościół przeżywał, rozmawiając i dyskutując o rodzinie, **czujemy się wzajemnie ubogaceni; a wielu z nas doświadczyło działania Ducha Świętego**, który jest prawdziwym pierwszym działającym i twórcą Synodu. Dla nas wszystkich słowo „rodzina” nie brzmi już tak, jak przedtem, do tego stopnia, że znajdujemy w nim samym streszczenie jej powołania i znaczenie całej drogi synodalnej.

W rzeczywistości, dla Kościoła zakończenie Synodu oznacza powrót do prawdziwego „kroczenia razem”, aby nieść w każdej części świata, w każdej diecezji, w każdej wspólnotie i w każdej sytuacji światło Ewangelii, przytulenie Kościoła i wsparcie miłosierdziem Boga!

Drodzy.

Trzeba kontemplować poszczególne części Końcowej Relacji Synodu, aby nie tylko więcej znać, ale lepiej stosować przemyślenia Biskupów zatroskanych o dynamiczne życie naszych Rodzin. Życzę miłej lektury z rozważą, aby treści tam zawarte były przemyślane i owocowały w życiu naszych Rodzin

Z serca błogosławię na pożyteczną lekturę, głębsze przemyślenia i wprowadzenia treści w naszą codzienność

ks. Czesław Parzyszek SAC, ojciec duchowny Rodziny Rodzin

Warszawa, 7 stycznia 2016 r.

W kolejnych numerach Biuletynu zamieścimy wybrane fragmenty Końcowej Relacji z Synodu. Całość Relacji jest zamieszczona na stronie internetowej Rodziny Rodzin www.rodzinarodzin.pl.

Redakcja

ŻYCZENIA

W dniu Ofiarowania Pańskiego, w dniu Święta Osób Konsekrowanych składamy serdeczne życzenia osobom niestrudzenie służącym Rodzinie Rodzin, Kapłanom i Paniom z Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, aby Dobry Bóg hojnie obdarzał Was łaskami i błogosławieństwem.

Z pamięcią w modlitwie i wdzięcznością Rodzina Rodzin

Wieczornica słowno-muzyczna „DO NIEBA PIECHOTĄ ...” poświęcona Ś.P. Księdzu Feliksowi Folejewskiemu

21 lutego w niedzielę o godz. 16 zapraszamy do Kaplicy Ośrodka RR na Mszę Świętą, a po niej, w Sali Kardynała Wyszyńskiego, na wieczornicę słowno-muzyczną „PIECHOTĄ DO NIEBA...” poświęconą Ś.P. Księdzu Feliksowi Folejewskiemu. Pragniemy przypomnieć utrwaloną w obrazach Jego postać, posłuchać związanych z Nim ciekawych wspomnień i Jego ulubionych piosenek. Chcemy zatrzymać się na chwilę zadumy nad wartościami, którymi kierował się w życiu nasz Ojciec duchowny.

Po zakończonej wieczornicy zapraszamy na wspólną agapę.

Serdecznie zapraszamy członków Rodziny Rodzin i przyjaciół Ś.P. Księdza Feliksa.

Popiół potrzebny do życia

Środa Popielcowa skłania do refleksji nad popiołem... Dzień Chorego, który przypada w tym roku następnego dnia inspiruje do pytania, czy ta zbieżność niczego nam nie mówi...

Kiedyś, podczas wakacji w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, zostałem poproszony, aby część wakacji spędzić u chorego wujka, który prowadził specjalistyczne gospodarstwo ogrodnicze. Cóż kilkunastoletni młodzieniec żyjący na co dzień w warszawskim bloku mógł wiedzieć o uprawie ziemi? Jednym z pierwszych zaskoczeń była prośba wujka, by rozsypać pod krzewami popiół z ogniska, na którym zostały spalone liście i suche gałęzie pozostałe po ostatniej jesieni. Wujek pospieszył z wyjaśnieniem: w tym popiele jest dużo życia. To zdanie zapamiętałem i wiele razy do niego wracałem, co rok mądrzejszy o zdobywane doświadczenia.

Popiół w Starym Testamencie

Po grzechu pierwotnym ziemia „rodziła cierń i oset” (por. Rdz 3), czyli pojawiła się bezowocność ludzkiego trudu. Człowiek z własnej woli sprowadził na tę ziemię cierpienie i ból. Widząc ogień, widząc spalanie łatwo było skojarzyć ten proces z przemijaniem, ze znikomością tego, co materialne.

Zrodził się stąd odruch posypania się popiołem w chwili, gdy ktoś doświadczył trudności, w spotkaniu ze śmiercią (por. Est 4, 1; Iz 61, 3; Ez 27, 30; Hi 2,8 i inne). W obrzędowości sporządzano rytualną wodę oczyszczenia – popiołu spalonej krowy (Lb 19, 1nn).

Popiół występuje w większości religii i – podobnie – oznacza marność świata, który nas otacza.

Popiół w liturgii Kościoła

Zwyczaj posypywania głów popiołem przyjął się w Kościele w VIII wieku, pierwsze zapiski na ten temat pojawiają się w X wieku, a w XI wieku papież Urban II wprowadził ten obrzęd w całym Kościele. Mniej więcej od tamtego czasu pochodzi zwyczaj, że popiół wykorzystywany w Środę Popielcową pochodzi z palm poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego

roku – wyraźne nawiązanie do przemijalności chwały ludzkiej.

Popiół męczeństwa

Pierwsze wieki chrześcijaństwa zaznaczone wieloma prześladowaniami skłoniły do refleksji nad wiernością Chrystusowi, wiernością, która spala. Nikt nie miał wątpliwości, że niezależnie od sposobu męczeństwa zniszczenie ludzkiego ciała jest formą ofiary całopalnej składanej na cześć Boga. Nikt też nie wątpił, że męczennicy swoją krwią dokonują oczyszczenia z grzechów i przez płomień swej ofiary wchodzi do Królestwa Zmartwychwstałego.

W poetyckiej formie opisał to święty Ignacy Antiocheński w liście z podróży do Rzymu, gdzie miał podczas igrzysk zostać rzucony dzikim zwierzętom na pożarcie:

"Pozwólcie mi się stać pożywieniem dla dzikich zwierząt, dzięki którym dojdę do Boga. Jestem Bożą pszenicą. Zostanę starty zębami dzikich zwierząt, aby się stać czystym chlebem Chrystusa. Proście za mną Chrystusa, abym za sprawą owych zwierząt stał się zertwą ofiarną dla Boga".

Czy można lubić męczeństwo? Każdy człowiek w sposób naturalny unika bólu, stara się omijać okazje, w których mógłby doznać cierpienia. Jednak są sytuacje, kiedy chcemy powstrzymać się od ucieczki – gdy chodzi o ratowanie czegoś niezwykle ważnego: ludzkiego życia, ojczyzny, wierności.

Popiół Miłości

Niestety nie minęły czasy męczenników, ale też w wielu miejscach świata życie stało się spokojne, można powiedzieć zwyczajne. Widzimy też wszędzie ludzi, którzy z miłości pragną służyć innym, poświęcać swój czas i wysiłek dla dobra tych, z którymi żyją. Zadziwia niekiedy postawa matek i ojców w swych domach, ale też lekarzy czy wychowawców w swej służbie. Kościół wyniósł na ołtarze wielu ludzi, którzy w życiu wykazali heroizm w jakiegokolwiek dziedzinie życia.

Święty Łukasz ewangelista zapisał znamienne słowa Pana Jezusa:

„Przyszędłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął” /Łk 12, 49/.

Nawiązując do słów Mistrza z Nazaretu wielu świętych pragnie oddać siebie w ofierze, pragnie służyć z wielkim oddaniem, aby inni odnaleźli Zbawiciela, aby im pomagać, również w codziennych potrzebach.

Kiedyś podjąłem trud zapoznania się z założycielami różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych: właściwie każdy z nich jest przykładem heroizmu w służbie bliźnim.

Nie ma żadnej wątpliwości, że spalanie się w służbie łączy człowieka z Jezusem Chrystusem, bo:

„Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” /Mk 20, 45/.

Mówimy o „męczeństwie konfesjonatu” widzimy osoby, które nie bacząc na możliwość zarażenia służyły chorym, podziwiamy tych, którzy

zamieszkali wśród najuboższych, by pomóc im żyć godnie. Przychodzą na myśl święci ojciec Pio, Matka Teresa z Kalkuty, Damian de Veuster, ociec Jan Beyzym, Urszula Ledóchowska i wielu, wielu innych...

Popiół choroby, popiół cierpienia

Są ludzie, którzy nie mogą rzucić się w służbę innym, bo sami cierpią, zmagają się z chorobą, z okolicznościami, jakie spotkały ich w życiu. Są ludzie, którym Pan Bóg stawia zupełnie inne zadania...

Wielu cierpiących odkryło to, czego uczy Kościół, co też pojawiało się w niejednym objawieniu prywatnym.

Znaną prawdą jest zdanie, że nic tak nie otwiera człowieka na Boga i nic go tak nie przemienia, jak bezinteresowny dar cierpienia.

Kościół też prosi, by nikt nie marnował żadnej okazji do ofiarowania Bogu swego cierpienia czy to fizycznego, czy duchowego. Wielu ludzi odkryło, że ich samych podnosi i umacnia złożenie daru ze swego zmagania. Można przecież ofiarowywać Bogu wszystkie swoje kryzysy, bunty, zniechęcenia, wszystkie lęki i cierpienia fizyczne. Święta siostra Faustyna Kowalska zapisała w swym dzienniczku: "Modlitwą i cierpieniem więcej zbawisz dusz aniżeli misjonarz przez same tylko nauki i kazania" (punkt 1767).

Można zawsze skorzystać z poniższych modlitw, niekoniecznie dosłownie, te myśli mogą stać się inspiracją do osobistej modlitwy.

"Jezu, Boski Zbawicielu, przez Niepokalane Serce Maryi ofiaruję Ci swoje cierpienia fizyczne i udręki duchowe, w intencjach Kościoła świętego, kapłanów, osób niewierzących, uzależnionych od alkoholu, narkotyków, pornografii, w intencjach redakcji *Miłujcie się!* i apostołstwa życia (można też dodać swoje intencje).

Proszę, otaczaj opieką rodziny, by mocą Twej łaski skutecznie oparty się zasadzkom złego ducha.

Rodzicom daj miłość i odwagę, aby przyjęli każde poczęte dziecko i by bronili życia aż do naturalnej śmierci. Młodzieży i dzieciom daj serca czyste, wolne od wszelkich uzależnień, gotowe pełnić Bożą wolę.

Spraw, aby krzyż, który dźwigam, stał się dla mnie źródłem odwagi, wyzwolenia i mocy, aby cierpienie nie odebrało mi nadziei, by wiara moja nie gasła, a miłość nie ustawała. A kiedy nadejdzie kres mego życia, przybądź po mnie i zaprowadź mnie do swego Królestwa. Amen".

W kilku zdaniach...

(info o spotkaniach "teologii dla mężczyzn").

W styczniu spotkaliśmy się dwukrotnie.

Podczas pierwszego nawiązaliśmy do Uroczystości Objawienia Pańskiego. Zauważyliśmy, że Wschód znaczy w Biblii o wiele więcej niż w geografii.

- a. Prorocy zapowiadali gwiazdę na wschodzie, mędrcy wypatryli gwiazdę na wschodzie;
- b. Wschód w piśmiennictwie starosemickim nie oznacza kierunku świata, tylko ukierunkowanie duchowe. człowiek zwrócony na wschód, to człowiek nadziei wypatrujący nowej rzeczywistości

Podczas drugiego spotkania mówiliśmy o posłuszeństwie - zainspirowała nas ewangelia niedzielna o zamianie wody w wino w Kanie Galilejskiej.

Wnioski:

1. Pycha - ja mam zawsze rację, nie przypadkiem jest na czele wad (grzechów). Posłuszeństwo, które jest bezpośrednim zaprzeczeniem pychy stoi na czele cech umożliwiających rozwój.
2. Prawnie jesteśmy zobowiązani do posłuszeństwa osobie w zakresie jej kompetencji.
3. Celowo Jezus swoje nauczanie zaczął od pokazania posłuszeństwa (słudzy w Kanie Galilejskiej).
4. Wola Boża nie będzie spełniona, gdy człowiek zatrzyma ją swoją samowolą.
5. Posłuszeństwo człowieka jest warunkiem cudu spełnionego przez Boga.

Ks. Zbigniew Kapłański

Harmonogram nawiedzenia Rodziny Rodzin przez obraz Bożego Miłosierdzia w Roku Jubileuszowym

Celem nawiedzenia w trakcie Nadzwyczajnego Roku Miłosierdzia jest przede wszystkim wyrażenie naszej czci i wdzięczności Panu Bogu za jego Miłosierdzie nam okazywane oraz pogłębienie naszej modlitwy i przedstawianie prośb, zwłaszcza w intencji Papieża, Kościoła, naszej Ojczyzny, Rodziny Rodzin i naszych rodzin.

Obraz, który odwiedzi nasze domy został подарowany Rodzinie Rodzin przez Ks. Feliksa Folejewskiego w roku 2009 na wakacje w Kujankach.

Przekazanie obrazu pomiędzy grupami powinno odbywać się podczas środowej adoracji w kaplicy RR na Łazienkowskiej.

Rozpoczęcie nawiedzenia po wakacjach, rozpoczyna się w niedzielę inauguracji kolejnego roku pracy w RR - 11 września 2016 r.

część pierwsza: wiosna 2016

03.02. – 24.02.	-	Św. Stefana (St. Wasilewska) (3 tyg.)
24.02. – 09.03.	-	Saska Kępa (K. Zaczekowska) (2 tyg.)
09.03. – 16.03.	-	Włochy (E. i J. Piaseccy) (1 tydzień)
16.03. – 13.04.	-	Radość (M. Hubicka) (4 tyg.)
13.04. – 04.05.	-	im. M. Wantowskiej (B. Gadomska) (3 tyg.)
04.05. – 18.05.	-	Wawrzyszew (E. Romanik) (2 tyg.)
18.05. – 22.06.	-	M.B. Niepokalanej (N. i W. Hermann) (5 tyg.)

część druga: jesień/zima 2016/2017

11.09. – 28.09.	-	Tarchomin (H. Latkowska) (3 tyg.)
28.09. – 05.10.	-	Bielany (W. i Z. Mieszczak) (1 tydzień)
05.10. – 19.10.	-	Sadyba (S. Sielużycka) (2 tyg.)
19.10. – 02.11.	-	M.B. Wychowawczyni (K. i M. Rogala) (2 tyg.)
02.11. – 23.11.	-	Św. Faustyny (J. Kożan-Łazor) (3 tyg.)
23.11. – 14.12.	-	Św. Józefa (E. i J. Nitka) (3 tyg.)
14.12. – 04.01.2017	-	Św. Feliksa (A. i K. Broniatowscy) (3 tyg.)

Luty – Dar obecności ludzi starszych w rodzinie

(...) nie należy traktować człowieka starego wyłącznie jako tego, który potrzebuje opieki, bliskości i pomocy. On także może wnieść cenny wkład w życie.

/św. Jan Paweł II, Watykan 31.10.1998 r./

- powołanie dziadków i babć
- rodzina wielopokoleniowa
- opieka nad starszymi rodzicami
- miejsce i rola osób starszych w domu rodzinnym
- misja osób starszych w rodzinie – modlitwa rodzinna, rytuał rodzinny
- zagrożenie samotnością osób starszych
- wychowanie do gotowości niesienia pomocy osobom starszym



Czytania:

Prz 6,20-22 ²⁰ Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki,
²¹ w sercu je wyryj na zawsze i zawieś sobie na szyi!

²² Gdy idziesz, niech one cię wiodą, czuwają nad tobą, gdy zaśniesz; gdy budzisz się - mówią do ciebie.

Syr 3, 12-16 ¹² Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu.

¹³ A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość,
nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił.

¹⁴ Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie,
w miejsce grzechów zamieszka u ciebie¹.

¹⁵ W dzień utrapienia wspomni się o tobie,
jak szron w piękną pogodę, tak rozptyną się twoje grzechy.

¹⁶ Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca,
a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę.

Syr 7, 27-38 ²⁷ Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj!

²⁸ Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali?

Syr 25,4-6 ⁴ Jak sęd przystoi siwym włosom, tak starszym umieć doradzać.

⁵ Jak starcom przystoi mądrość, tak tym, co mają poważanie - myśl i rada. ⁶ Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska.

Hi 12,12 [Więc tylko] u starców jest mądrość, roztropność u wiekiem podeszłych?



2220 Chrześcijanie są zobowiązani do szczególnej wdzięczności tym, od których otrzymali dar wiary, łaskę chrztu i życie w Kościele. Wdzięczność ta dotyczy rodziców, dziadków, innych członków rodziny, duszpasterzy, katechetów, nauczycieli lub przyjaciół. (...)

2030 Dorastające dzieci mają obowiązek i prawo *wybrać zawód i stan życia*. Powinny wypełniać te nowe zadania życiowe w zaufaniu do swoich rodziców, chętnie prosząc ich o opinie oraz rady i przyjmując je od nich. Rodzice powinni czuwać, by nie ograniczać swoich dzieci ani w wyborze

zawodu, ani w wyborze współmałżonka. Obowiązek delikatności nie zabrania im, lecz wprost przeciwnie, zobowiązuje ich do pomagania dzieciom przez mądre rady, zwłaszcza wtedy gdy dzieci mają zamiar założyć rodzinę.

2276 Osoby, których sprawność życiowa jest ograniczona lub osłabiona, domagają się szczególnego szacunku. Chorzy lub upośledzeni powinni być wspierani, by mogli prowadzić, w takiej mierze, w jakiej to możliwe, normalne życie.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

„W powszechnym dziś dążeniu do nowości nie należy zapominać, że Chrystusa poznała na ziemi naprzód stara Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, że spoczął On na ramionach starca Symeona i radował oczy staruszki Anny Prorokini. Jest to przedziwna właściwość ludzi poważnych wiekiem, iż są wrażliwi na sprawy Boże i pełni doświadczonej mądrości. Może właśnie do nich należy przypominać nadchodzącym młodym pokoleniom odwieczne prawo Boże, które uczy najskuteczniej miłości w środowisku domowym.”



S. Wyszyński, *Słowo Prymasa Polski na XXIV Tydzień Miłosierdzia w dniach 6-13.X.1968 r.*, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 607

„I wreszcie – wychowanie do miłości! Od niego się zaczyna, ono musi stale towarzyszyć i nigdy się nie kończy. Miłość dwojga przechodzi na potomstwo, idzie w przyszłość, z pokolenia na pokolenie. Bo miłość trwa i nigdy nie umiera. (...) Tak samo w rodzinie zaczyna się od miłości, bo Autorem rodziny jest Ojciec Niebieski, który jest Miłością. Miłość więc ma trwać i towarzyszyć rodzinie w drodze. Ma być ona przekazywana następnym pokoleniom. Ona prowadzi nas przez ziemię, pomagając wypełnić obowiązki stanu, zawodu, powołania. Na skrzydłach miłości rodzinnej, miłość przechodzi na naród i państwo, i wraca do Ojca naszego Niebieskiego, od którego pochodzi.”

S. Wyszyński, *Perspektywy duszpasterskie małżeństwa i rodziny*. Na zakończenie cyklu wykładów poświęconych zagadnieniu małżeństwa i rodziny, Warszawa, kościół akademicki św. Anny, 9 VI 1969, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 633

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka dziedzin pracy, które Biskupi polscy ciągle przypominają. Pierwsza – otoczenie opieką samotnych i starców. Jest, niestety, w naszej Ojczyźnie kategoria ludzi „niechcianych”. Mówi się o dzieciach „niechcianych”. Trzeba pamiętać i o starcach „niechcianych”. O tych, którzy mają swoje zasługi: wykonali zadanie życiowe, wychowali dzieci i wykształcili je, odejmując sobie nieraz od ust – a dzisiaj wydają się być niepotrzebni. W każdej rodzinie parafialnej istnieje duża grupa ludzi samotnych, opuszczonych, starców i chorych. Kto się nimi zajmie?

S. Wyszyński, *750-lecie trzecich zakonów – tercjarzy św. Franciszka*, Jasna Góra, 1 VIII 1971, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 675

Śladami papieskiego nauczania

„Istnieją kultury przejawiające szczególną cześć i wielką miłość dla osób starszych. Człowiek stary nie bywa tam nigdy wyłączony z rodziny, czy traktowany jako nieużyteczny ciężar; pozostaje w rodzinie i chociaż zobowiązany do szanowania autonomii nowej rodziny, nadal bierze czynny i odpowiedzialny udział w jej życiu, a nade wszystko wypełnia cenne posłannictwo świadka przeszłości i inspiratora mądrości dla młodych i dla przyszłości. Inne kultury [...] doprowadziły i nadal prowadzą do niedopuszczalnego zepchnięcia starszych na margines życia, co jest dla nich źródłem wielkiego

FORMACJA

cierpienia, a równocześnie duchowegoubożenia dla wielu rodzin. Działalność duszpasterska Kościoła winna pobudzić wszystkich do odkrycia i docenienia zadania osób starszych we wspólnocie świeckiej i kościelnej, a zwłaszcza w rodzinie.”

św. Jan Paweł II, Adhortacja apostołska „*Familiaris consortio*”, pkt 27.

*„Relacja między rodziną a ludźmi starszymi winna być postrzegana jako **wymiana darów**. Także człowiek stary może dawać: nie należy lekceważyć doświadczenia zdobytego z wiekiem. Nawet jeśli zdarza się, że nie nadąża ono za zmieniającymi się czasami, zachowuje wartość jako zespół przeżyć, które mogą się stać źródłem wskazań dla członków rodziny, utrwalając ducha społeczności rodzinnej, jej obyczaje, tradycje zawodowe, przekonania religijne itp. Wszyscy wiemy, jak szczególnie bliska więź łączy ludzi starszych z dziećmi. Ale także dorośli, jeśli potrafią otoczyć starszych szacunkiem i miłością, mogą czerpać z ich mądrości i roztropności, aby podejmować słuszne decyzje. W tej właśnie perspektywie społeczeństwo powinno odkryć na nowo solidarność między pokoleniami, powinno odkryć sens i znaczenie starości w społeczeństwie zdominowanym przez mit wydajności i sprawności fizycznej. Musimy zapewnić człowiekowi starszemu bezpieczne i godziwe warunki życia, a jego rodzinie należy pomóc także materialnie, aby mogła pozostać naturalnym środowiskiem więzi międzypokoleniowych.*

Kościół, powołany do dawania prorockiego świadectwa w społeczeństwie, broni życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Myśląc zwłaszcza o jego ostatnim etapie, który często trwa miesiące i lata i stwarza bardzo poważne problemy, odwołuję się dziś do wrażliwości rodzin, aby potrafiły towarzyszyć swoim bliskim aż do końca ich ziemskiej pielgrzymki.”

św. Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, Watykan 31.10.1998, pkt 4-5

„Starsi ludzie to ci, którzy niosą nam historię, którzy niosą nam nauczanie i wiarę, zostawiają nam spuściznę. Oni jak stare wino mają wewnętrzną siłę, by przekazać nam szlachetne dziedzictwo.”

Ojciec św. Franciszek- Watykan, 19.11.2013 r.

„Ale czasem dopiero po śmierci dzieci jakby się ockną i dopiero wtedy wiedzą, kim byli dla nich rodzice, i może nieraz w ludzkim sercu budzi się żal, że nie potrafili za życia okazać tego, co właściwie w głębi serca gdzieś tam było przysypane fałszywym wstydem czy pseudomodernizmem. Bo chyba jednak w sercu każdego człowieka jest to miejsce, z którego może powstać ta cześć dla ojca i matki, bo przecież w tym ludzkim sercu jest zawsze Boży ślad – tylko trzeba to odnaleźć i rozbudzić i pokazać – choć jest to „pod prąd świata”!”

W. Półtawska, *By rodzina była Bogiem silna*, Święty Paweł 2005, s. 99

Polecane materiały do indywidualnej pracy

Papież Franciszek: Zostawienie starszych ludzi bez pomocy to eutanazja!

<http://wpolityce.pl/kosciol/215750-papiez-franciszek-zostawienie-starszych-ludzi-bez-pomocy-to-eutanazja-na-pl-sw-piotra-pojawil-sie-tez-benedykt-xvi>

Papież Franciszek: Ludzie starsi, dziadkowie to skarb!

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art,1133,papiez-ludzie-starsi-dziadkowie-to-skarb.html>

Papież Franciszek: ci co gardzą seniorami niosą „wirus śmierci”

<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1392004,Papiez-Franciszek-ci-co-gardza-seniorami-niosa-wirus-smierci>

List Ojca Świętego Jana Pawła II, Do moich Braci i Sióstr -ludzi w podeszłym wieku! -01.10.1999 r.

<http://www.voxdomini.com.pl/inne/list.html>

dr Paweł Kwas, Dziadkowie w rodzinie, Akademia Rodziny

<http://www.stowarzyszeniefidesetratio.pl/Presentations0/sympozjum2011-2.pdf>

dr Norbert Pikuła, Mądrość życiowa osób starszych paradygmatem wychowawczym współczesnej rodziny, Katedra Nauk o Rodzinie WSF-P Ignatianum w Krakowie

http://www.pulib.sk/elpub2/FF/Balogova1/pdf_doc/7.pdf

MEDYTACJA

Pamiętam zdarzenie z przed kilkunastu lat, kiedy do spowiedzi przyszedł młody chłopak. Po tym jak uczynił znak krzyża powiedział „*Proszę księdza moja babcia umarła, jutro jest pogrzeb*”. Zaczął płakać i przez łzy mówił dalej: „*Dawno już nie byłem u spowiedzi. Dopiero teraz, kiedy ona umarła, dotarło do mnie, co ona mi chciała powiedzieć tyle razy. Ileż razy mówiła do mnie z niepokojem: <<Wnusi kochany, co ty robisz, tak nie wolno żyć.... bez Boga ani do proga...>> Takimi słowami, drżącym głosem, zwracała mi uwagę, że źle postępowałem, i że droga którą idę jest niebezpieczna. Tak bardzo ją bolało, że nie chodzę do kościoła. A ja się śmiałem i sobie nic z tego nie robiłem. Dzisiaj już wiem, co ona chciała mi powiedzieć, dzisiaj już wiem...*”. Spowiadał się i płakał za babcią, która już odeszła i za to, że jej tyle przykrości sprawił. A babcia choć odeszła swoją misję spełniła: wnuk wrócił do kościoła, do spowiedzi. Jego spowiedź była owocem nie tylko jej wcześniejszych słów napomnień – jakże ważnych – ale przede wszystkim była owocem modlitwy i wielu łez w ukryciu ronionych.

Pamiętam również historię młodego francuza, który został wcielony do wojska. W jednostce wojskowej stracił wiarę w Boga. Pisał, że miał w wojsku bardzo fajnych kolegów, którzy jednocześnie deklarowali swój ateizm. Z tym właśnie nie mógł sobie poradzić i to nim wstrząsnęło – że byli dobrymi, prawdziwymi przyjaciółmi i jednocześnie ateistami. Z czasem stał się jak oni. Mówił, że właśnie wtedy stracił wiarę w Boga. Pewnego dnia postanowił odwiedzić swoją ciocię, która miała już słuszny wiek. Mieszkała na wsi nieopodal jego jednostki. Nie pamiętał jej adresu, kiedy więc do niej szedł pytał przygodnych ludzi czy znają taką a taką osobę i gdzie ona mieszka? Wtedy ze zdumieniem słuchał pochwał swej starszej cioci, że ktoś by je nie znał, że tu wszyscy ją znają, że drugiej tak dobrej i uczynnej kobiety jak ona to chyba nigdzie na świecie nie ma. Wiedział jednocześnie, że ciocia znana była ze swej głębokiej i prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Po odwiedzinach u starszej cioci, kiedy wracał tą samą drogą do jednostki, wracała razem z nim wiara w Jezusa, bo mówił sobie: „niemożliwe aby fałszywą była wiara, która daje taką moc miłości bliźniego”.

Takie są te nasze wierzące starsze babcie i dziadkowie, starsze ciocie, starsze sąsiadki, czasem znajome. Starsze - to znaczy doświadczone i ugruntowane w wierze i miłości. Są świadkami wiary często próbowanej i doświadczanej przez rozmaite cierpienia – ale przez to ugruntowanej tak, że nic jej nie poruszy. W ich życiu sprawdzają się słowa Św. Jakuba: „*Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków*”. (Jk 1, 2n). Wiara okupiona krzyżem, ale za to ugruntowana i mocna jak mocny jest dom latami budowany na skale – w którym teraz mogą bezpieczne znaleźć schronienie dzieci, nieświadome jeszcze grożących niebezpieczeństw.

Ks. Tadeusz Pikus – dzisiaj biskup – opisywał w jednej ze swoich publikacji historię ze Związku Radzieckiego, kiedy to do pewnego kotchozu przyjechał komunistyczny agitator, zebrał w sali całą wioskę i kilka godzin, używając „naukowych” argumentów pouczał wszystkich, że Bóg nie istnieje. Kiedy, zadowolony swym wykładem, skończył zapytał zebranych, cicho siedzących ludzi: „Czy ktoś chciałby coś powiedzieć?”. Wstał staruszek z siwą brodą aż do ziemi i powiedział: „Christos

waskriesien” (Chrystus zmartwychwstał) – po czym skierował się do wyjścia, a za nim wszyscy pozostali. To jest ta wiara ugruntowana przez lata. To jest ta wiara naszych babć i dziadków, na której nierzadko opiera się los przyszłych pokoleń. Dzisiaj właśnie mają swą ogromną rolę do spełnienia – rolę ratowania wiary swoich dzieci i wnuków – którzy zalewani są wszędobylskim ateizmem.

Mówią często, że nie mogą w nocy spać – i wtedy się modlą za dzieci, za wnuki, za bliskich, odmawiając któryś z rzędu Różaniec. Ileż tym babciom i dziadkom zawdzięczamy łask? Pisze już o tym Św. Paweł w drugim liście do Tymoteusza: *„Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy zachowuję nieprzerwaną pamięć o tobie w moich modlitwach. W nocy i we dnie pragnę cię zobaczyć - pomny na twoje łzy - by napełniła mnie radość, na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała pierwiej w twojej babce Lois i w twej matce Eunice, a pewien jestem, że [mieszka] i w tobie”*. (2Tym 3 -5). Wydaje się, że nie przypadkowo Św. Paweł wspomina babkę Św. Tymoteusza Lois. Musiała ona odegrać dużą rolę w rozwoju wiary swego wnuka, a późniejszego najbliższego współpracownika Apostoła Narodów i biskupa Efezu – Tymoteusza. I dzisiaj jest podobnie.

Nierzadko zdarza się, że łączność całych rodzin z kościołem istnieje tylko za przyczyną babci czy dziadka, w których wiara jest żywa, prosta, ugruntowana, którzy pielęgnując najstarsze tradycje, przyjdą ze świecą na Gromniczną do Kościoła, przyniosą do domu poświęcony opłatek, wodę święconą, przyjmą księdza po kolędzie bo to kapłan Chrystusa – coraz częściej niestety robią to sami - wezmą za rączkę wnuczkę czy wnuczka i przyjdą z nim na Msze Świętą, Roraty, Różaniec, czy Drogę Krzyżową, pokażą dziecku krzyż i żłobek.... Nierzadko są pierwszymi i jedynymi katechetami dzieci – bo rodzice nie mają czasu, albo ochoty, albo żywej wiary. A cóż powiedzieć o tych godzinach spędzonych w roli przedszkolanki, gospodyni domowej czy kucharki... dla całych rodzin itd.

Posiadają ogromne bogactwo doświadczenia życiowego, którym chcą się dzielić z najbliższymi. Kto roztropny i mądry ten dobrej rady nie odrzuci tym bardziej, że często rada ta jest okupiona cierpieniem na własnej skórze doznany – a więc ma rangę świadectwa. Mądrość bowiem to również umiejętność korzystania z dobrego doświadczenia innych – choćby po to, by nie popełniać tych samych błędów. Wielokrotnie Babcia i dziadek – choć są świadomi, że porażek i błędów nie unikniemy i cierpienia związanego z nimi także - to jednak jakby chcieli nam powiedzieć: „jak mnie posłuchasz możesz cierpieć odrobinę mniej!”

Ostatnio byłem u pani, która liczy sobie 94 lata. Niestety ponieważ mieszka sama i bardzo słabo słyszy przeoczyła „kolędę”. Potrzebuje pomocy innych. I tacy „inni”, dobrzy ludzie się znaleźli, aby poinformować księdza o tym zdarzeniu. Pojechałem nie tylko ze względu na „przeoczoną kolędę”, ale i z komunią świętą, którą Pani pragnęła przyjąć. Pierwszy raz mi się zdarzyło, że z takiej posługi wychodziłem z bukietem kwiatów. Kiedy już szykowałem się do wyjścia Pani powiedziała: „Proszę księdza jako wyraz mojej wdzięczności proszę przyjąć te oto kwiaty”, po czym jedną ręką trzy mając się łaski drugą wręczyła mi pięknie przygotowany, zawinięty jak na jakąś ważną uroczystość, duży bukiet kwiatów, ciepłe serdeczne słowa i piękne życzenia. Piszę o tym ponieważ te kwiaty sprawiły mi ogromną, niewyobrażalną radość. Wchodziłem na plebanię, niosąc je z wielką dumą i w taki

sposób, żeby wszyscy widzieli. Piszę także dlatego, że nierzadko panuje u ludzi mylne przekonanie, że starsze osoby niewiele mogą nam dać, i niewiele się można po nich spodziewać. Poważny błąd! Przynajmniej raz w miesiącu – z racji I piątku – odwiedzam te moje starsze babcie i dziadków i wracam umocniony i radosny. Takie są te nasze babcie i dziadkowie. Wdzięczność.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Niech słowa wypowiedzianej w sercu modlitwy za dziadków, przesłanej przez papieża Benedykta XVI, na VI Światowe Spotkanie Rodzin w Meksyku (15-17.01.2009), będą codzienną praktyką modlitewną i światłem w niesieniu z miłością konkretnej pomocy starszym rodzicom.

*Panie Jezu,
narodziłeś się z Dziewicy Maryi,
córką świętych Anny i Joachima.
Patrz z miłością na dziadków na całym świecie.
Ochraniaj ich! Oni są bogactwem
dla rodzin, dla Kościoła i dla całego społeczeństwa.
Wspieraj ich! Kiedy przybywa im lat,
niech wciąż będą dla swojej rodziny
mocnymi filarami wiary ewangelicznej,
stróżami szlachetnych wartości rodziny,
żywymi skarbcami trwałych tradycji religijnych.
Spraw, by jako nauczyciele mądrości i odwagi
przekazywali przyszłym pokoleniom
owoce swoich dojrzałych doświadczeń ludzkich
i duchowych.
Panie Jezu,
pomagaj rodzinom i społeczeństwu
doceniać obecność i rolę dziadków.
Spraw, by nigdy nie byli zanedbywani
ani wykluczani,
ale zawsze znajdowali szacunek i miłość.
Pomagaj im żyć pogodnie i czuć się akceptowani
przez wszystkie lata życia, jakimi ich obdarzasz.
Maryjo, Matko wszystkich żyjących,
nieustannie otaczaj opieką dziadków,
bądź z nimi podczas ziemskiej pielgrzymki,
i niech za sprawą Twoich modlitw wszystkie rodziny
spotkają się kiedyś w niebieskiej ojczyźnie,
gdzie Ty czekasz na wszystkich ludzi,
by ich przygarnąć w wielkim uścisku życia bez końca.
Amen!*



/papież Benedykt XVI/

JEŚLI BÓG Z NAMI, KTÓŻ PRZECIWKO NAM

Mamy problem, że często nie czujemy, a czasem nie wierzymy, że Bóg jest z nami, że jest po naszej stronie, że jest blisko nas. Wtedy nie myślimy o Nim, nie widzimy potrzeby kontaktu. Czasem Bóg przypomina się nam w chwilach bardzo trudnych, ale i wtedy, gdy tylko nie zachowa się w sposób przez nas oczekiwany, zaczynamy Go oceniać i obwiniać o niesprawiedliwość i obojętność. Takie jest myślenie o Bogu wielu współczesnych wierzących. Rzadko mamy prawdziwy obraz Boga, zgodny z Objawieniem. Nie znamy Boga, nie znamy też siebie, swojego wnętrza i swoich potrzeb. To właśnie jest główną przyczyną naszych problemów. Nie wiemy, czego nam brakuje, ani, co czyni Bóg, bo nie interesujemy się Objawieniem, nie znamy Pisma Świętego i nie widzimy potrzeby by poznawać. Sakramenty wydają się nam obrzędem, a nie czerpaniem ze źródła. Sprawy Boże są w naszych oczach „mało praktyczne”, stoją na ostatnim miejscu w hierarchii potrzeb. Żyjemy jak kwiat, który więdnie na stole, a nie wie, że wypadł z wazonika.

Zasadnicze znaczenie dla człowieka ma świadomość tego, jak jest skonstruowany. Bóg mówi nam, przekonuje i cierpliwie przestrzega, że funkcjonujemy jak drzewo rosnące w pobliżu wody (Ps 1). Jeżeli wyciąga korzenie ku strumieniowi, czerpie z niego, wtedy żyje, jest zielone i nie więdnie. Jeżeli jednak korzenie nie sięgają wody, drzewo usycha. Dokładnie tak jest z nami. Bliskość z Bogiem, jest podstawą naszego życia, oddalenie sprowadza poczucie niedostatku i jest przyczyną cierpienia. Jest to obiektywny porządek, w który jednak nie wierzymy. Sądzymy, że Bóg nas karze, albo jest nam obojętny, a tymczasem karze nas sama nasza sytuacja – straciliśmy kontakt ze źródłem. Na tym polega porządek stworzenia, który Bóg zaprowadził i którego nie zmieni. Wynika on z natury Boga i naszego do Niego podobieństwa. Syn Boży też został zrodzony przez Ojca, jako Istota potrzebująca nieprzerwanego zjednoczenia z Nim. Tylko, że Syn tego zjednoczenia nigdy nie utracił, a my...

Bóg zaprowadził, pewien stały ład i jest to ład sprawiedliwy: każdy może mieć wszystko i każdy o tym wie (zostało to Objawione i jest głoszone), ale ma to tylko wtedy, gdy *wyciąga korzenie ku strumieniowi*. Bez udziału świadomości i woli niczego nie otrzymamy. Nieświadomie i bezwolnie jest karmiony tylko świat nieosobowy. Powiemy, więc, że Bóg postępuje sprawiedliwie, bo „za dobre wynagradza, a za złe karze”, ale ta kara nie jest represją, tylko obiektywnym

skutkiem naszego oddalenia się od źródła życia. Jednak ta Boża sprawiedliwość jest tylko „małą cząstką” woli i postępowania Boga. Bowiem to zasadnicze, co Bóg o Sobie objawił, polega na tym, że wiedząc, iż człowiek grzeszy i od Boga się oddala, Bóg podejmuje plan zbawienia go, czyli ocalania od skutków tego odchodzenia, które w sposób nieunikniony sprowadza nań śmierć przez odcięcie od Boskiego źródła. Bóg, zatem, zajmuje się chronieniem człowieka, a nie zabijaniem, wybawianiem od skutków grzechu, a nie karaniem. Jest On całym sercem naszym ratownikiem i przychodzi do nas, by pokazać, że jest całkowicie po naszej stronie. Dlatego stał się jednym z nas, nie pokazuje swojej wyższości, uniża się i wchodzi w bliski kontakt, by cierpliwie leczyć rany naszego wnętrza. To właśnie jest miłość Boża, albo inaczej miłosierdzie. Miłość Boża jest najważniejszą prawdą objawioną, a my nie chcemy jej słuchać. Toniemy, a nie słuchamy krzyku ratownika – złap koło ratunkowe, które ci rzucam.

Jedyną istotą w kosmosie, która jest zainteresowana, byśmy tego wołania ratownika nie słyszeli jest szatan. On oszukuje człowieka, by nie widział w Bogu ratownika, czuł się przez Niego odrzucany, a nie kochany. Szatan wpędza nas w fałszywe obrazy Boga, w zaślepienie światem i letniość, która każe „nie przesadzać” w szukaniu Boga. Objawienie Boże służy właśnie prostowaniu tego, co szatan gmatwa. Głosząc Ewangelię, głosimy przede wszystkim, że trzeba poznać Boga, jaki On jest, jaki się pokazał w Chrystusie. Człowiek słuchający Słowa Bożego, też nie odkrywa wszystkiego na raz, ale poznaje Boga stopniowo, gdyż, jako istota oddalona od Niego, nie jest w stanie powrócić jednym susem. Musi długo wędrować do Ziemi Obiecanej jak Patriarchowie i jak Mojżesz. Abraham uwierzył Bogu. To, że Bóg jest wiarygodny i wierny obietnicom, było pierwszą prawdą, jaką poznał. Nie znał jeszcze innych prawd, dopiero zaczynał się ich uczyć. Dlatego, gdy usłyszał wezwanie do złożenia ofiary z syna (Rdz 22,1-18), nie rozpoznał próby, sądził, że Bóg może żądać ofiary z dziecka. Dopiero to, co przeżył, nauczyło go, że Bóg nigdy nie żąda zabijania. Przeciwnie - kocha i zawsze ratuje życie. Dzięki tej wiedzy o Bogu, ofiary z ludzi zawsze były *obrzydlistwem* w oczach izraelitów i chrześcijan. Kiedy przyszedł Chrystus, wówczas stało się jasne, że tekst o Abrahamie zapowiada także to, iż Bóg tak bardzo nie chce śmierci swoich dzieci, że Sam oddaje swe życie, by nas ratować. Bóg bierze na Siebie

większość skutków, jakie sprowadziło na nas odejście od Niego, by dać nam życie wolne od grzechu, szczęśliwe i pełne pokoju.

Celem Boga jest uszczęśliwienie nas, uwolnienie od ciężaru. Umarł na Krzyżu za nas, by dać nam udział w Swoim zmartwychwstaniu. Konsekwencją tej Jego ofiarnej miłości jest dla nas nowe życie w Bogu, które zaczyna się już teraz. Mimo, że dźwigamy jeszcze ciężar swojego krzyża, mamy już udział w wielkiej pocieszce, która może rozlewać się w naszym wnętrzu. Paweł powie, że *niewielkie utrapienia obecnego czasu gotują bezmiar chwały*. Jesteśmy już wprowadzani w zjednoczenie z Bogiem i uszczęśliwienie. Jeżeli nie skupiamy się zbyt na sobie i swoim cierpieniu, odrzucamy grzech, a nie skupiamy zbyt na grzeszności i niegodności, możemy coraz bardziej wchodzić w doświadczenie bliskości z Bogiem, który naprawdę *jest z nami, a nie przeciwko nam. On, który swojego Syna i Siebie w Nim nie oszczędził, ale poświęcił*, aby nam wszystko przebaczyć, ze wszystkiego oczyścić i Swoją bliskością obdarować. Jesteśmy stworzeni do szczęścia z Bogiem i, nie bójmy się tego słowa, przyjemności obcowania z Nim. Tak wyraził się już św. Augustyn w IV w. n.e. Tę przyjemność tak mocno przeżyli Apostołowie na Taborze (Mk 9,2-10), że wyznali, iż *dobrze im tu być* i chcieli budować namioty, by świetliści dawcy szczęścia, już z nimi na zawsze zostali. Bóg kocha finezyjnie, cudnie i delikatnie, zawsze, niezależnie od naszych grzechów, a my tym mocniej to przeżywamy, im bliżej mu pozwalamy do siebie podchodzić. Odkrycie szczęścia z bliskości z Bogiem sprawia, że człowiek nie ma już wątpliwości, co jest najważniejsze w życiu, choć nadal żyje na tym świecie. Ludzie, którzy odeszli na progi tamtego świata, nie chcą już wracać, choć zdarza się, że zostają zawróceni, na skutek odratowania ze stanu śmierci, w którym się znaleźli. Święci, którzy doszli do pewnego etapu poznania Boga, mimo udziału w cierpieniu, odkrywają, że Bóg bez wątpienia jest i jest najważniejszy, a zanurzenie w łasce sprowadza pokój, szczęście, radość i przyjemność nie do opisanania. Tak się dzieje z nami, im bliżej jesteśmy Boga, a jesteśmy tym

bliżej, im bardziej pozwolimy Bogu działać w nas i dokonywać oczyszczenia naszego serca. W takim stanie życia nie jest potrzebne prawo, przepisy, rygory, zasady. Wszystko reguluje miłość.

Niestety jednak, dopóki człowiek do tego etapu nie dojdzie, jego sytuacja nie jest tak wspaniała. Mamy mózół wiary, zwątpień, szukania, odkrywania i popełniania błędów. Na tym etapie konieczne są przepisy, rygory, dokładne wskazówki, ład społeczny, a nawet nakazy. Na tym etapie wydaje się nam, że Bóg jest daleki i robimy wiele, żeby pokonać opór słabości, zła, pokus, staramy się, ale daremnie, bo nie możemy przeskoczyć poprzeczki. Albo zniechęceni nie robimy nic i pograżamy się przyjemnościach tego świata. Może też nam się wydawać, że Bóg jest daleki i odwrócił się, a wszystko to przez to, że nie poznaliśmy Go jeszcze, nie próbowaliśmy lub zniechęciliśmy się próbując bez rezultatu. Przez długie lata poznawanie Boga może wydawać się mozolnym, tak głęboko tkwi w nas skażenie. A jednak, jeżeli się nie zatrzymamy, jeżeli wytrwale będziemy pokładać ufność w Bogu i szukać oparcia w Nim, a nie w sobie, nadejdzie moment takiego nawrócenia, które życie z Bogiem przemieni w przyjemność.

Może komuś wyda się podejrzanie takie stwierdzenie? Może zbyt idealistyczne? Spokojnie! Dopóki żyję na tym świecie, spotkanie szczęścia na Taborze nie rozwiązuje problemów. Rozkosz obcowania z Bogiem zawsze okazuje się niepełna i tylko pobudza apetyt. Święci mistycy, którzy poznali Boga, żyli do końca w wielkim niedosycie. Bóg jest Szczęściem, ale jest tak Ogromnym Szczęściem, że przeżyć Go w pełni w tym ciele i na tym świecie nie da się. Zawsze pozostaje niedosyt, głód, pragnienie więcej... Chodzi, więc, o to, by nie dać się zwieść szatanowi, kiedy mówi, że większa jest przyjemność z dóbr tego świata niż z Boga. Jeśli nie ulegniemy temu kłamstwu, wejdziemy na drogę, która choć wiedzie pod górę, to prowadzi na Tabor. A tam czeka zawód, niedosyt, ale i pewność, że już mam Boga, a będę Go miał jeszcze bardziej.

Diakon Jan Ogrodzki

UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani! Dzięki uprzejmości Księży Pallotynów, a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin możemy w tym roku po raz kolejny uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku. Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie na ręce ks. Jerzego Limanówki S.A.C. złożyć podziękowania za stworzenie Rodzinie Rodzin tej możliwości. Bardzo serdecznie dziękuję też tym wszystkim, którzy z tej możliwości skorzystali i wsparli finansowo Rodzinę Rodzin.

Dołączona ulotka obrazuje właściwy sposób wypełnienia formularza PIT, tak aby przekazywane z odpisu 1 % środki trafiły do Rodziny Rodzin. Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcamy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

Krzysztof Broniatowski Przewodniczący Zarządu SARR

Droga Krzyżowa Rodziny Rodzin na wałach jasnogórskich z 58 Pielgrzymki na Jasną Górę 10 października 2015 r.

Stacja I

Pan Jezus skazany na śmierć krzyżową

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,

Żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus milczy. Milczy Bóg postawiony przed ludzkim trybunałem. Ludzie oskarżają Swego Boga i chcą się Go pozbyć. A przecież Chrystus mógłby z łatwością ośmieszyć Poncjusza Piłata, wykazując mu, jak ewidentnie narusza prawo, które rzekomo stosuje. Mógłby także z łatwością przekrzyknąć tłumy wołające: „Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!” Wystarczyłoby jedno Jego słowo, aby ci wszyscy wrzeszczący stali się niemowami i zamilkli. Jednak Jezus milczy.

My czasem mamy pretensję do Boga, że milczy, że nie odpowiada na nasze wołania. W niektórych sytuacjach cisną się nam na usta słowa: „Boże, widzisz i nie grzmisz!?” Buntujemy się, kiedy sprawy nie idą po naszej myśli i staramy się wszelkimi sposobami wywierać na Boga jakąś presję, aby zareagował i odpowiedział na nasze oczekiwania. A Jezus milczał przed Swymi sędziami. Nawet w Swojej własnej obronie nie zabierał głosu.

W tym pokornym milczeniu objawia się nam nieskończone Miłosierdzie Boże i Jego miłująca wszechmoc. Objawia się tajemnica Miłości, która gotowa jest raczej życie oddać niż odwrócić się od człowieka. Miłujący Bóg nie zwraca się przeciw człowiekowi nawet wtedy, gdy ten Go odrzuca.

Może Jezus milczał, bo wiedział, że wobec agresywnego zakłamania, nagromadzenia złej woli i odrzucenia prawdy, Jego Słowa Prawdy i tak nie będą przyjęte. Jakże to przypomina naszą dzisiejszą sytuację...

A może Jezus milczy, oczekując, abym to ja stanął w Jego obronie!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Krzysztof Broniatowski, grupa Św. Feliksa

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona

„Jezus z miasta wywiedzion krzyżem obciążony” - napisał o wydarzeniu sprzed ponad dwóch tysięcy lat w swoim psalterzu bł. Władysław z Gielniowa. Jednak Pan Jezus przyjął na Swoje barki belkę krzyża wcześniej. Spadła ona na Niego już w chwili przyjścia na świat. W uroczystość Narodzenia Pańskiego śpiewamy:

„Niemąło cierpiał, niemąło...” oraz „Niewinny Baranku, Boże Stwórco świata, idziesz z nieba do nas, boś nasza zapłata”, a także: „Większe Mnie dla nich kąpanie w krwawym czeka oceanie, skąd niebo będą mieli”.

Na ciężar krzyża zgodził się Jezus, klęcząc w Getsemani, gdy mówił: „Ojczy mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja”. (Mt 26,42) Dlatego też nie wzbrania się przed krzyżem, tym znakiem i narzędziem najokrutniejszej śmierci. BIERZE go na Swoje ramiona.

W tej drewnianej belce mieszczą się winy nas wszystkich, także moje i twoje... Czy Syn Człowieczy spodziewał się aż tak miazdzącego ciężaru naszych nieprawości? Nie wiemy, gdyż „nawet nie otworzył ust swoich” (Iz 53,7), nie usłyszeliśmy słowa skargi.

Przybyliśmy na wały jasnogórskie, aby iść za Jezusem. On Sam nam powiedział, co to znaczy:

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Łk 9,23)

Zaprzec się samego siebie to przede wszystkim mówić NIE miłości własnej. I to co dnia! A najważniejszym pytaniem wieczornego rachunku sumienia powinno być: - Czy nie odrzuciłem swojego krzyża, choćby tylko buntując się przeciw niemu? I czy przez to nie zboczyłem z drogi wyznaczonej stopami Chrystusa, a także - Jego krwią? Czy nie „obróciłem się ku własnej drodze”? (Iz 53,6)

Jesteśmy słabi. Czy udźwigniemy ciężary, które przynosi nam życie? Sami - na pewno nie. Jesteśmy pielgrzymującym ludem Bożym. Przywołajmy nasze doświadczenia z pieszych pielgrzymek, zwłaszcza tych do Częstochowy, kiedy często „jedni drugich brzemiona nosiliśmy” (Ga 6,2), czy to dzieląc się wodą z bratem, pomagając nieść plecak siostrze, opatrując jej ranę.

Nasze krzyże, zwłaszcza te ciężkie, za ciężkie, nie służą tylko własnemu uświęceniu. One są okazją do podejmowania czynów miłosierdzia przez nas samych i naszych bliźnich. Pielgrzymując za Jezusem do Niebieskiej Ojczyzny, możemy odprawiać wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego według wskazówek siostry Faustyny, która modliła się: „O Jezu, uczyn serce moje czułe na każde cierpienie duszy czy ciała bliźnich moich, uczyn serce moje podobne do miłosiernego Serca Swego. Jezu, dopomóż mi przejść przez życie, czyniąc dobrze każdemu.” (Dz 692)

Matko Bolesna, która jesteś z nami na tej Drodze Krzyżowej, Matko Miłosierdzia, przyczyn się za nami.

Sylwia Sielużycka, grupa Św. Judy Tadeusza

Stacja III

Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Upadasz Jezus po raz pierwszy pod ciężarem krzyża. Pod ciężarem moich grzechów. I podnosisz się. Idziesz dalej. Bo kochasz mnie. A kochać, to znaczy powstawać. Bo miłość to siła, która wszystko może i wszystko przetrzyma. Ona uczy mnie, że warto się trudzić, bo wielkie rzeczy zawsze rodzą się z wielkiej ofiary.

Panie Jezus, pomóż mi, abym był wytrwały w niesieniu mojego krzyża, abym nie złorzeczył i nie zniechęcał się, i zawsze pamiętał, że w najtrudniejszych momentach mego życia to Ty niesiesz mnie na Swoich ramionach.

Dorota Szczęsna

Stacja IV

Pan Jezus spotyka Swoją Matkę

Wszyscy opuścili Pana. Idzie teraz osamotniony, uginając się pod ciężarem krzyża. Ale ktoś czuwa, ktoś podąża śladem umęczonych nóg. To Matka Boża przeciska się przez wrogi tłum ze słowami pociechy: *“Obym ja, Matka strapiona mogła na Swoje ramiona włożyć Krzyż Twój, Synu mój.”* Matka i Syn! Panie Jezus, spotykasz na Drodze Krzyżowej Maryję, Swoją Matkę. Bez wątplenia nie było to Wasze jedyne spotkanie na tej drodze. Maryja szła za Tobą do samego końca. I cóż bardziej naturalnego? Tam, gdzie znajduje się Syn, jest też i Matka. Każda kochająca matka potrafi się wczuć w przeżycia Matki Najświętszej. W życiu każdego z nas nasza matka stawała wiele razy na drodze krzyżowej. Matki czynią to często przez modlitwę w intencji swoich dzieci, gdyż aby Jezus był w rodzinie, należy zaprosić do niej również Matkę Bożą. Strażniczka ogniska domowego w Nazarecie będzie czuwała nad każdą rodziną założoną według Serca Jezusa, bo to Ona jest wzorem każdej żony i matki.

Lecz w tej chwili patrzmy na Matkę Bolesną, tę, która cierpiała, patrząc na Mękę Swojego Syna. Cierpienie to los każdej matki. Jakże często cierpi ona z powodu swoich dzieci. Kto może jej bardziej współczuć i pocieszyć niż Maryja?

Maryjo, ogarnij Swoim Matczynym spojrzeniem wszystkie rodziny nieszczęśliwe, zwłaszcza te, które cierpią z powodu swych dzieci! Pomóż im znieść to ciężkie doświadczenie. Matko Bolesna, ucz rodziny wspólnej modlitwy, aby nie zeszyły nigdy z drogi Twojego Syna. Umacniaj rodziny w pielgrzymce wiary, wyprasza im Moc Ducha i miłość wzajemną. Bądź Matką także tych, którzy nie znają jeszcze Twojego Syna. Jezus, prosimy Cię, prowadź małżonków i rodziny do pojednania z Bogiem i bliźnimi w spowiedzi świętej, prowadź do Eucharystii!

Maryjo! Spotykamy się dzisiaj z Tobą tu na Jasnej Górze. Współczujemy serdecznie i przepraszamy za

grzechy, które stały się przyczyną Męki Twojego Syna i Twoich boleści. Ufamy, że Ty nas poprowadzisz do Boga, do Jezusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, a poza którym jest tylko ciemność i smutek.

Matko Bolesna, wstawiaj się za nami i wyprasza nam Boże Miłosierdzie. Spraw, aby rodziny były Bogiem silne, abyśmy doszli do Chwały Nieba. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezus Chryste, zmiłuj się nad nami!

I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna, przyczyn się za nami!

Stanisława Wasilewska, grupa Św. Stefana

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Chrystusowi

Jezus dźwiga Swoj krzyż na Golgotę. Umęczony, ubiczowany, z cierniową koroną na głowie idzie resztką sił, potyka się... Żołnierze, bojąc się, że umrze zanim dojdzie na górę, zatrzymują wracającego z pola Szymona, ojca Aleksandra i Rufa. Zdejmują krzyż z ramion Skazańca i każą go nieść Szymonowi. Jest on niejako przymuszony do udzielenia pomocy. Żołnierze nie kierują się współczuciem dla cierpiącego Chrystusa, boją się raczej, że wcześniejsza Jego śmierć pozbawi ich krwawego widowiska, które ma się odbyć na górze...

Spotkanie z Szymonem to jeden z ważniejszych momentów drogi krzyżowej. W stosunkowo krótkich opisach tego etapu męki Chrystusa umieszczają go w swoich Ewangeliach Św. Marek, Mateusz i Łukasz. Ta pomoc, choć udzielona nie z własnej woli, przyniosła Jezusowi chwilową ulgę, a dla nas jest lekcją. Uczy nas wrażliwości na drugiego człowieka, uczy widzieć w każdym Chrystusa. Mamy być dla innych wsparciem i pomocą, nie czekając, aż zostaniemy o nią poproszeni czy „przymuszeni” okolicznościami. Mamy być MIŁOSIERNI: *„Jeden drugiego brzemiona noście...”* (Gal 6,2)

A Chrystus - Bóg oddając Swoj krzyż do niesienia słabemu człowiekowi, Szymonowi z Cyreny, uczy nas też przyjmowania pomocy od innych. Chcemy być mocni, samowystarczalni, niczego od nikogo nie potrzebować. Z wielkim trudem przychodzi nam pogodzenie się z tym, że nie zawsze sami jesteśmy w stanie sobie poradzić. O ile łatwiej jest wspomniałomyślnie pomagać innym niż przyjąć czyjąś pomoc. Chyba wszyscy tego doświadczamy... W tych trudnych chwilach przypomnijmy sobie udręczonego Jezusa, który bez Szymona nie doniósłby krzyża na Golgotę. Pozwólmy więc innym okazać nam miłosierdzie...

Boże, prosimy Cię, naucz nas z radością nieść pomoc innym, a gdy przyjdzie taki czas w naszym życiu, kiedy

sami tej pomocy będziemy potrzebować, przyjmować ją z pokorą i wdzięcznością!

Barbara Czerwińska, grupa Św. Józefa

Stacja VI

Weronika ociera twarz Jezusowi

Ta dobra, pełna współczucia kobieta, nie zważając na Twych strażników, Panie, przedarła się przez pełen wrogości tłum i otarła chustą Twoją ociekającą krwią twarz pokrytą pyłem ziemi po licznych Twoich upadkach. Tyś jej, Boże, po wieki wieków ofiarował za ten gest Swoje pełne bólu i miłości oblicze odbite na jej chustce. I wciąż mówimy o niej, o Weronice i jej świętej chustce.

Jakiż to wielki skarb, Boże, ofiarowujesz nam nieustannie za każdy choćby drobny uczynek pełen współczucia i miłości do Ciebie, do Ciebie w każdym naszym bliźnim: ofiarowujesz nam odbicie Twojego pełnego cierpienia, ale i miłości oblicza w naszym sercu. I już jesteśmy w kręgu Twojej miłości, Panie, i Twojego cierpienia - cierpienia, ale i miłości, i krok po kroku, czyn po czynie wzrasta w nas mądrość tej współcierpiącej z Tobą miłości.

A więc następny krok na naszej drodze życiowej to udzielanie innym wymuszonej pomocy, choćby znacznej jak Szymona z Cyreny i okazywanie innym pełnej ciepła miłości choćby w drobnych czynach jak Weronika. Czy tak, Panie? Prowadź nas w tę mądrość i umiejętność.

Hanna Latkowska, grupa Matki Bożej Miłosierdzia

Stacja VII

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Mój ukochany Jezus znowu upadł. Sponiewierany leży jak rozmiądzony robak. Jednak cel, który ma przed Sobą, każe Mu wstać i iść dalej.

Jakże często ja, Panie, upadam, upadam w grzech...Fałszywy krok, nieraz jakieś głupstwo sprawiają, że brnę w grzech i poddaję się mu. Opuszczam ręce, wycofuję się z walki. Mówię: - Tak już musi być, inaczej nie potrafię... Trudności, które napotykam sprawiają, że popadam w panikę, miotam się. Mój krzyż mnie przytłacza.

Wybacz mi, Panie, że zapominam wtedy, iż przecież Ty jesteś ze mną. To, co mnie spotyka, ma mnie wzmocnić, sprawić, abym zmartwychwstała, powróciła do Ciebie, uświęciła się. Z każdego upadku, bez względu na to, co się stało, Ty Jezu pragniesz mi pomóc wejść znowu na drogę dobra. Proszę Cię, Panie, pomóż mi zobaczyć, kiedy nie było mnie stać na wyrozumiałość, cierpliwość, wspaniałomyślność, kiedy niepotrzebnie uniosłam się, uparłam. Jesteś, Panie, przy mnie. Ufam, że powstajesz, żebym i ja mogła powstawać. Niech ten

obraz Twojego powstawania z upadku wyrze się w moim sercu, umyśle, abym nigdy nie utraciła świadomości, że wartość bezcenna, jaką było dla Ciebie moje zbawienie, jest możliwa do osiągnięcia tylko wtedy, gdy i ja wstanę, i pójdę razem z Tobą.

Bożena Kohyt, grupa wrocławska im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

Różne są powody płaczu i też cisnących się z oczu ludzkich. Są łzy radości i łzy bóleści, są łzy współczucia i łzy zniewolenia, łzy chwilowych uczuć i łzy płynące ze świadomości straconego czasu danego człowiekowi przez Boga i przez człowieka zmarnowanego. Te łzy, które płynęły z oczu niewiast jerozolimskich na widok idącego obok nich cierpiącego Jezusa, były właśnie takimi łzami - łzami współczucia dla oddającego Swe życie za nasze grzechy Syna Bożego, a jednocześnie łzami wyrzutów sumienia, gdy Jezus przemówił do nich: *“Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i nad waszymi dziećmi”*(Łk 23,28).

W objawieniu swoim bł. Anna Katarzyna Emmerich dodała jeszcze, że Pan m. in. też powiedział:

“Płacz wasz nie będzie bez nagrody i odtąd chodzić będziecie inną ścieżką żywota.” (Pasja, str. 272).

Panie Jezu, który upomniałeś płaczące niewiasty, naucz nas prawdziwie płakać. Naucz nas współczuć tym, których spotyka przykrość, ból, cierpienie, ale przede wszystkim naucz nas płakać nad naszymi grzechami i nad grzechami naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy zagubili już umiejętność rozróżniania dobra i zła. Wzbudź w naszych sercach żal doskonały, daj odwagę wyznania ukrywanych grzechów, abyśmy mogli płakać łzami apostoła Piotra, łzami oczyszczającymi duszę, których nikt nie powinien się wstydić.

Ryszard Gołębiowski, grupa Św. Stefana

Stacja IX

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Przypatrz się duszo, jak się Jezus ślania

I po raz trzeci pada z wyczerpania.

Leży jak robak w prochu przydeptany,

Sponiewierany.

Smutna procesja krzyżowa zbliża się ku górze śmierci. Idąc pod górę pada Jezus zemdlony tak boleśnie, że o własnych siłach ludzkich dźwignąć się nie może... Przekleństwa, kopania nogami, szarpania za sznury nie podniosły cichego Baranka...

Wejść w siebie, duszo... Ten upadek najcięższy, to mój grzech nałogowy...od dzieciństwa... Ile już lat przygniata we mnie Chrystusa... Oby nie był przyczyną upadku wiecznego!

Jezu, miłosierdzia, litości! Podaj mi rękę Swoją, bo o własnej mocy nie powstanę!

Zofia Kućma, grupa bielańska

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

Panie Jezu, gdy doszedłeś na wzgórze Golgoty, to miejsce największej kaźni ale też i największego zwycięstwa, byłeś krańcowo wyczerpany. Żołnierze zdarli z Ciebie szaty, sprawiając Ci dodatkowy ból, bo pootwierały się wszystkie przyschnięte już rany.

Pan Nieba i Ziemi, który przyodziewa nawet lilie polne, karmi i okrywa ludzi - odarty z szat i pojony żółcią przez niewdzięcznych. Jak ogień palą rany biczowania, gorączka i wstyd.

Ale największą męką w tamtym momencie było poniżenie moralne, jakie wycierpiałeś za grzechy nieczystości i niewstrzemięźliwości, które tak bardzo poniżają człowieka. Jezu, Ty wtedy widziałeś i cierpiałeś za grzechy wszystkich ludzi, którym szatan próbuje odebrać godność - ów obraz i podobieństwo Boże w duszy każdego człowieka. Widziałeś również nas i nasze zmagania o czystość i świętość naszych rodzin. Widziałeś także ogromne zagrożenia, przed którymi stają dzisiaj małżeństwa i rodziny, a które wydają się porażające.

Zbawicielu drogi, publicznie obnażony i zawstydzony, wycierpiałeś niewypowiedzianą wprost hańbę. Pozwól nam zrozumieć, że ciało człowieka, tak jak Twoje, jest świętynią Boga, której nie godzi się znieważać brakiem skromności. Człowiek poniżony może zapomnieć o swojej godności, jednak żadne upokorzenie mu jej nie odbierze. Twoja, Panie, przyjaźń jest fundamentem tej godności.

Miłosierny Jezu, Tyś był obnażony z szat po to, aby człowiek na nowo został okryty szatą łaski i miłosierdzia, szatą niewinności i miłości. Okryj nasze ciała i serca wstrzemięźliwością i skromnością w myślach, pragnieniach, słowach i całym postępowaniu. Wspomagaj nas w walce z pokusami ciała, umacniaj łaską Komunii Świętej. Przypominaj nam, Panie, Twoją postawę pełną pokory, gdy będzie chodziło o naszą cześć. Dopomóż nam pozostać sprawiedliwymi, spokojnymi i zaufać Tobie.

Matko Niepokalana, dopomóż nam zachować czystość myśli, słów i uczynków.

K. Zaczkowska, grupa Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Doszedłeś, Panie, na szczyt Golgoty ostatkiem sił, umęczony, poraniony i na koniec odarty z szat. Przed Tobą leży krzyż, ówczesny znak hańby. Na nim masz

złożyć ofiarę. Lękałeś się jej po ludzku, jak każdy z nas boi się cierpienia i dlatego błagałeś Ojca w Ogrójcu o oddalenie tego kielicha męki. Miłość zwyciężyła lęk - przyjąłeś wolę Ojca dla naszego zbawienia.

Rozpoczyna się egzekucja. Słychać stuk ciężkiego młota i gwoździe wbijają się w Twoje ręce, a potem w nogi. Tryska krew i okrutny ból przeszywa i wstrząsa całym Twoim ciałem.

Otwierają się źródła Miłosierdzia i nim ogarniasz, Jezu Chryste, całą ludzkość, wszystkich nas od początku aż do skończenia świata.

Przy tej stacji błagamy Cię, Panie Jezu, dopomóż nam tak ukochać Twój krzyż, abyśmy się go nigdy nie wyrzekli. Gdy zaś przyjdzie dla nas czas próby i cierpienia, umieli je przyjąć i połączyć z Twoim Krzyżem.

Zofia Kozelska, grupa Matki Bożej Anielskiej z Radości

Stacja XII

Pan Jezus kona na krzyżu

Jezu Pasterzu, co Cię spotkało za Miłość, Dobro i Prawdę?

Kona, umiera Nieśmiertelny.

Wykonało się.

Odtąd Jego rozpięte na krzyżu ręce wyciągnięte są nad całym światem. W sposób niemy, lecz przejmujący wykazuje, jak bliski jest Bóg człowiekowi.

Wielkie dzieło Miłosierdzia Bożego dopełniło się w Męce Krzyżowej.

Jezu, ufam Tobie!

Joanna Jełowicka, grupa im. Marii Wantowskiej

Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża

Józef z Arymatei owinął Ciało Zbawiciela i złożył do grobu. Pozostali członkowie Wysokiej Rady schronili się już w swoich domach. Myśleli, że już po wszystkim, że pozbyli się kłopotu, że wreszcie zniknął Ten, który nieraz był powodem ich wyrzutów sumienia, że wreszcie pozbyli się Tego, który niepokoił ich serca i umysły, głosząc wiarę w Boga, a nie w prawa przez nich stworzone. Wreszcie mieli spokój. Naprawdę?

Wielu z nas też chciałoby, żeby Jezus zniknął. Aby zniknęły wyrzuty sumienia, aby nikt nie przypominał im o Miłosiernej Miłości czekającej w konfesjonale. Dlatego tak często tworzymy sobie swój własny obraz Boga, swoim wyobrażeniem Zbawiciela zastaniamy widok umierającego za nasze grzechy Pana.

Tak łatwo usprawiedliwiamy nasze grzechy. Bo takie były okoliczności, bo ktoś nas sprowokował, bo to przecież nie nasza wina, ale naszych żon, mężów, dzieci, rodziców, teściów... Oddaliśmy się od prawdy, która boli...

Panie Jezu, z wielkim szacunkiem pomagamy Józefowi z Arymatei. Bo wciąż Cię kochamy, bo mimo grzechów i częstych upadków pragniemy Twojej bliskości. Pragniemy Twojej obecności w naszych małżeństwach i rodzinach. Nie chcemy zagłuszać wyrzutów sumienia. Chcemy żyć tak, jak Ty nam poleciłeś. Chcemy na co dzień, w każdej chwili kochać - kochać Ciebie, kochać naszych bliskich, kochać przyjaciół, kochać tych, którzy nam źle życzą. Chcemy kochać wszystkich tak jak Ty.

Panie Jezu, przykazanie miłości Boga i bliźniego, to największe i najpiękniejsze z przykazań, jest trudne. Ale z Tobą wszystko możemy uczynić. Naucz nas, prosimy, ufać w Twoją moc, która może nas przemieniać. Naucz nas pokory, abyśmy nie liczyli na własne siły, lecz na Ciebie. Naucz nas posłuszeństwa Tobie. Daj nam moc wiary, która będzie nasze oczy wznosić ku Tobie, która przeniknie nasze myśli i czyny. Daj nam moc wiary, która nasze rodziny uczyni Twoim domem.

Ewa Fabisiak, grupa Św. Józefa

Stacja XIV

Pan Jezus złożony w grobie

Złożono Twoje umęczone Ciało do grobu. Grób opieczętowano. Postawiono strażę. To koniec, Panie, to koniec wszystkiego.

Czy rzeczywiście koniec? Ktokolwiek z nas przeżył groby różnych ważnych w swoim życiu spraw, całkowicie, wydawałoby się, finał, finał kłęski, ale kłęski

ofiarowanej Tobie, Boże, ten dobrze wie, że to dopiero początek, początek Twojej wielkiej tajemnicy, tajemnicy Zmartwychwstania.

Ty te nasze sprawy, nasze często grzeszne sprawy, przed Tobą opłakane, Tobie zawierzone, wydobywasz z grobów kłęski i triumfująco przemieniasz w zwycięstwa - inne niż nasze ludzkie małe satysfakcje

i sukcesy - w zwycięstwa w nas Twojego Ducha, Ducha dobra mądrości, miłości, prawdy, przebaczenia...

O Panie, niech będzie błogosławiona tajemnica Twojego grobu otwierająca nam oszałamiającą perspektywę życia wiecznego. Niech będzie błogosławiona tajemnica Twojego grobu w naszych codziennych zmaganiach, cierpieniach, które niesione z Tobą wykuwają nam drogę do bram raj.

Niech będzie błogosławiona tajemnica Twojego grobu i w tych pogrzebanych, zdawałoby się, trudach Twoich wybranych, Twoich sprawiedliwych, Twoich prześladowanych, Twoich zabitych. Czyż i historia Polski nie świadczy o triumfie takich właśnie grobów? One stawały się i stają fundamentem naszej wolności ducha i wolności ojczyzny. Dzięki Ci i za nie, wielkie dzięki, Boże.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

Materiały zebrane i opracowane przez Hannę Latkowską z grupy Matki Bożej Miłosierdzia

Dnia 22 grudnia 2015 roku odeszła do Pana w wieku 87 lat

śp. Halinka Ślaska.

Halinkę zapamiętamy jako osobę nadzwyczajną ciepłą, serdeczną, bardzo życzliwą i towarzyską. Była bardzo zaangażowana i interesowała się wszystkim co działo się w Rodzinie Rodzin.

Pomimo swoich różnych niedogodności spowodowanych nie tylko wiekiem, ale i różnymi dolegliwościami, m. in. trudnym dojazdem do Ośrodka na Łazienkowskiej, była zawsze obecna na adoracjach śródowych, uroczystościach, pielgrzymkach, wakacjach z Bogiem, zwykłych spotkaniach czy pogrzebach.

Śp. Halinka była niezwykle obowiązkowa np. gdy nie mogła być obecna zawsze zawiadamiiała telefonicznie aby się nie niepokoić.

Była mocno związana z Rodziną Rodzin, dołączyła do Wspólnoty Rodziny Rodzin św. Stefana Króla – uczestniczyła w naszych spotkaniach opłatkowych i Wielkanocnych.

Halinka była zawsze uśmiechnięta, nie zdarzyło się nigdy widzieć Ją niezadowoloną czy zdenerwowaną. I taka pozostała do końca.

Śp. Halinkę pożegnała rodzina i przyjaciele z Rodziny Rodzin Mszą św. w kościele MB. Częstochowskiej. Została pochowana w grobie rodzinnym na cmentarzu w Józefowie.

A teraz spogląda na nas z góry i uśmiecha się do nas.

Grupa św. Stefana Króla

KALENDARIUM POLSKIE

LUTY 2016 r.

10.02.1919 – Arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz wygłasza historycznie ważne kazanie na rozpoczęcie obrad Sejmu.

Urodził się w Żywaczowie na Pokuciu 25.07.1864 w rodzinie polskich Ormian. Studiował prawo na uniwersytecie w Czerniowcach i teologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1887 r. przyjął święcenia kapłańskie we lwowskiej katedrze. Czternaście lat później został wybrany na lwowskiego arcybiskupa rzymskokatolickiego obrządku ormiańskiego, a rok później, z racji pełnionej funkcji, abp Teodorowicz został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie i Izby Panów w Wiedniu. W swej pracy metropolita lwowski kładł duży nacisk na kształcenie postaw patriotycznych i kwestie narodowe, i to nie tylko na terenie swej diecezji czy w Galicji, m.in. w 1905 r. interweniował u papieża Piusa X w związku z sytuacją Polaków w Królestwie Polskim, a rok później zaangażował się w sprawę strajków szkolnych w Wielkopolsce. W latach 1919 – 1922 był posłem na Sejm Ustawodawczy i jego niezapomniane kazanie otwierało obrady tego sejmiku. Wzywał w nim do usunięcia wewnętrznych podziałów w imię miłości Ojczyzny, do porzucenia spraw partykularnych i osobistych na rzecz pracy dla dobra wspólnego w odradzającej się Polsce. *1

10.02.1949 – W Krakowie umiera Feliks Koneczny (urodził się w Krakowie, 1 listopada 1862 roku w czeskiej rodzinie pochodzącej z Moraw), wybitny historyk, twórca własnej historiozoficznej koncepcji dziejów, czemu dał wyraz w swoich pracach naukowych. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie się doktoryzował i habilitował. Przez 10 lat profesor Koneczny kierował katedrą historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Pozostawił wiele znakomitych prac jak np.: Polskie Logos a Etos, Prawa dziejowe, O ład w historii, Cywilizacja żydowska, Cywilizacja bizantyńska, O wielości cywilizacji. Jego poglądy były głęboko zakorzenione w cywilizacji łacińskiej. *2

11.02.1942 – Maciej Dawidowski „Alek”(1920-1943) usuwa z pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie niemieckojęzyczną tablicę zakrywającą napis „Mikołajowi Kopernikowi Rodacy”. *3

24.02.1953 – Umiera gen. August Emil Fieldorf ps.„Nil”- generał Wojska Polskiego, dowódca Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK oraz organizacji NIE. Urodził się w Krakowie, w zaborze austriackim. W gimnazjum wstąpił do Związku Strzeleckiego i przez całe życie był związany z wojskiem. Odpowiedzialny, odważny, mężny, wielokrotnie był odznaczany Krzyżem Walecznych, otrzymał Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari. W czasie okupacji związany był z Komendą Główną Armii Krajowej. W październiku 1944r. został zastępcą komendanta głównego AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”. Po wojnie został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Mimo tortur i szykan generał nie zgodził się na współpracę z UB. W sfińgowanym procesie oskarżono go o wydanie rozkazu likwidowania partyzantów sowieckich. Został skazany 16.04.1952r. na karę śmierci przez powieszenie. W czasie ostatniego widzenia z żoną generał powiedział: „Czy wiesz, dlaczego mnie skazali? Bo odmówiłem współpracy z nimi. Pamiętaj, żebyś nie prosiła ich o łaskę. Zabraniam tego!” Generał „ Nil” był jednym z najwybitniejszych dowódców polskiego podziemia. *4

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

*1,2,4 – Wielka Księga Patriotów Polskich-Praca zbiorowa .Wyd. Biały Kruk

*3 – Kalendarz Patriotyczny Dwóch Zakonów Rycerskich

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

„Raczyłeś stworzyć we mnie Nowy Cud Miłosierdzia” (św. Wincenty Pallotti)

Rekolekcje wygłosi ks. Rektor Zenon Hanas SAC

27 lutego (sobota)

15.00 koronka do Bożego Miłosierdzia
15.15 Konferencja
16.30-17.30 adoracja i możliwość spowiedzi
18.00 Msza św.

28 lutego (niedziela)

10.00 Msza św.
11.30 konferencja
Gorzkie Żale

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej

ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn

„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

godz.19.00 **spotkania dla studentów**

(i powyżej) ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.16.00 – **Msza św.**

spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczynie

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej

Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

3 lutego, środa godz.18 - Msza św. za RR w rocznicę otrzymania kluczy do Łazienkowskiej

19 lutego, piątek godz. 18.30 **Msza św., następnie Droga Krzyżowa** z udziałem RR w kościele Najśw. Zbawiciela – organizuje Rada Zrzeszeń ORRK

21 lutego, niedziela godz. 16 – Msza św., **Wieczornica poświęcona pamięci ks. Feliksa Folejewskiego str. 5**

27,28 lutego sobota i niedziela **Rekolekcje Wielkopostne Ks. Rektor Zenon Hanas SAC program str.19**

2 marca, środa godz. 18.00 – Msza św. w rocznicę śmierci Barbary Dziobak

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni – mgr Romualda Korzeniowska

Opieka duszpasterska –

ks. Zbigniew Kapłański

Informacja o zapisach na

www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Kontakt tel. 600-248-887

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa Tel. 22 625 31 10

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.